

„Opowieści z Narnii- Magiczna bransoletka”

Pewnego dnia do domu Profesora zapukał pewien sprzedawca , który oferował piękną bransoletkę. Profesor powiedział:

-A ta bransoletka za jaką cenę?

-Możemy zrobić wymianę na przykład za tamtą małą choinkę. Dobrze?- spytał sprzedawca.

-Dobrze.

I Profesor dał choinkę, a dostał piękną, złotą bransoletkę. Najpierw pokazał ją Piotrowi, Zuzannie, Edmundowi i Łucji. Dzieciom bardzo się podobała ta bransoletka. Nagle Zuzanna przycisnęła jedną część i zobaczyli, że są w Narnii. Wszyscy się zastanawiali , jak do tego doszło , lecz nagle zobaczyli, że bransoletka jest na ręce Zuzanny. Każdy próbował ją ściągnąć, ale nic z tego nie wyszło.

W końcu Piotr powiedział:

- Ciekawe dlaczego ta bransoletka nas przeniosła do Narnii?

- Ja też tego nie rozumiem?-powiedziała Zuzanna.

Dzieci myślały kogo mogłyby poprosić o pomoc. Nagle Łucja zaproponowała żeby iść do pieczary pana Tumnusa. Szli i szli i w końcu zobaczyli pieczarę, a z niej wyszedł pan Tumnus . Wszyscy się przywitali i Łucja powiedziała:

-Przepraszam , panie Tumnusie, czy mógłbyś pomóc nam ściągnąć bransoletkę z ręki Zuzanny?

-Ależ oczywiście.

I spróbował ściągnąć bransoletkę ale ona ani drgnęła. Pan Tumnus powiedział:

-Niestety ale ja nie potrafię tego ściągnąć.

Dzieci zaczęły myśleć kto może im jeszcze pomóc. Łucja wykrzyknęła :

-Już wiem kto nam pomoże!

-Kto?

-Państwo Bobrowie.

I wszyscy pobiegli do państwa Bobrów lecz na ich drodze stał młody lisek. Dzieci ciekawiło to, gdzie ten lisek mieszka. Po jakimś czasie lisek się odezwał:

- Proszę, pomożecie mi dotrzeć do domu?

-Oczywiście. Ale gdzie ty tak dokładnie mieszkasz?

- Obok latarni. Wiecie gdzie to jest?

-Tak.

Po chwili wyruszyli. Minęło parę godzin, aż dotarli do latarni i domu liska. Rodzice podziękowali za znalezienie i przyprowadzenie liska do domu. Łucja, Zuzanna, Piotr i Edmund szli do państwa Bobrów i wszyscy się ucieszyli, gdy byli już przy domku. Piotr zapukał do drzwi. Otworzył mu pan Bóbr, który był ciekawy co sprowadza dzieci. Zuzanna się spytała :

- Przepraszam, czy mógłby pan ściągnąć tę bransoletkę z mojej ręki?

- Dobrze.

Po chwili pan Bóbr ściągnął bransoletkę i... wszyscy się obudzili.

Sami nie dowierzali co się wydarzyło. Rozmawiali ze sobą cały dzień. Aż doszli do wniosku, że to był tylko sen.